Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr 151 — NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY — Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, wtorek 7 czerwca 1938 r.

Ruch ludowy w ofenzywie

Nie czas dziś jeszcze omawiać całości przebiegu wielkich, manifestacyjnych obchodów Stronnictwa Ludowego. Ale już teraz, na podstawie tych informacyj, jakie otrzymaliśmy zarówno z terenu Małopolski jak i częściowo z dalszych ośrodków, możemy postawić jedno, dla rzeczywistości politycznej polskiej niezmiernie istotne, twierdzenie:

Ruch ludowy w całej Polsce nie tylko nie osłabł, nie tylko nie stracił, nie obniżył tempa swego marszu, ale wręcz odwrotnie. Doroczny przegląd sił największego i liczebnością i dynamizmem stronnictwa wykazał niezłomną wolę mas chłopskich w Polsce, wolę realizacji swych postulatów swych dążeń i pragnień.

Staje się jasnym, że wzbierającego z dnia na dzień, potężnego pochodu najliczniejszej warstwy społeczeństwa polskiego nikt i nic powstrzymać nie zdoła. Karność i zdyscyplinowanie szeregów, niesłabnący lecz rosnący entuzjazm szeregów, coraz dalej postępująca świadomość celów, jak również ustalające się zrozumienie, że droga stronnictwa, droga mas chłopskich do nowej Polski musi być wspólną drogą rzesz całego świata pracy, robotniczych i pracowniczych mi, — wszystko to wyznacza stronnictwu możliwość odegrania olbrzymiej roli dziejowej.

Ale nie tylko z uwagi na samą spoistość i rozrastanie się szeregów ruchu ludowego dwa dni świąteczne zasługują na specjalną uwagę. Oto wykazały one równocześnie całkowite rozejście się dróg centrali reakcyjnej polskiej, endecji, z drogami chłopów. Szereg zajść, szereg napadów bojówek „narodowych", do jakich doszło szczególnie na terenie Wielkopolski (w Bninie, Opocznie, Sąbinie, Mińsku Mazow. itd.), napadów likwidowanych natychmiast przez straż porządkową stronnictwa ludowego, najlepszym są tego dowodem.

Równocześnie zaś narasta coraz dobitniej braterstwo wspólnego marszu wspólnych celów między masami chłopskimi, robotniczymi i inteligencji pracującej. W znacznej większości środowisk, w których ruch ludowy obchodził swe święto, brały udział delegacje i mówcy ruchu robotniczego — P. P. S. O tymże samym świadczy list czołowych działaczy ruchu zawodowego pracowników umysłowych, który zamieszczamy gdzie indziej, deklarujących swą solidarność z ruchem ludowym. W niektórych zaś miejscowościach jak np. w powiecie warszawskim w święcie ludowym brały udział Kluby Demokratyczne i ich sekcje młodzieżowe, manifestując w ten sposób swą wolę ściśnięcia szeregów walczących o demokrację w Polsce.

Rośnie, utrwala się i tężeje coraz **współpraca i współdziałanie najszerszych mas społeczeństwa polskiego.** Dokonuje się rzeczywista konsolidacja świata pracy, który postanowił sobie za pierwszy cel wywalczenie ordynacji demokratycznej w Polsce. Tą drogą osiągnie to, co mu się słusznie należy: decydujący udział w rządach całego państwa.

Manifestacje ludowe w dniu Święta Ludowego

Kraków. — Otrzymujemy już pierwsze wiadomości o przebiegu Święta Ludowego w Małopolsce, tej niezdobytej twierdzy Stronnictwa Ludowego. Zielone święta przeszły pod znakiem pogody, która umożliwiła przybycie olbrzymim masom chłopskim do zbornych punktów w każdym powiecie. Jedynie w powiecie limanowskim, przez który przeciągnęła w piątek gwałtowna burza, połączona z wylewami rzek, które przerwały komunikację pieszą i kołową, a nawet kolejową — frekwencja na zebraniach była mniejsza.

Wszędzie indziej, skąd otrzymujemy wiadomości, uroczystości wypadły niezwykle imponująco tak pod względem wartości i nastrojów, jak i liczby manifestantów. Nastroje mas chłopskich nie zmieniły swego nasilenia od czasu Kongresu Krakowskiego i wyraźnie odzwierciedlało się to w sposobie realizacji zgromadzonych na przemówienia. Szczególnie imponująco wypadło Święto Ludowe w **Tarnowie,** który obok Rzeszowa jest głównym ośrodkiem ludowcowym. W Tarnowie pochód chłopski przeszedł przez całe miasto, witany entuzjastycznymi okrzykami robotników Tarnowskich, zgrupowanych wzdłuż całej trasy. Na czele pochodu kroczyły: poczet sztandarowy oraz liczna grupa byłych więźniów polityczych. W manifestacji brało udział masy chłopów, banderia konna około 500 koni oraz grupa kilkuosowa cyklistów. Sztandarów było około 40-tu. Po przemówieniach członków zarządu pow. Str. Ludowego, podkreślających konieczność niezłomnego wytrwania w walce o prawa dla mas ludowych, przemawiali z ramienia PPS b. poseł Adam Ciołkosz oraz Opala. Przemówienia przedstawicieli socjalistów, którzy podnosili konieczność solidarności chłopsko-robotniczej przyjmowane były z olbrzymim entuzjazmem zgromadzonych. Wielkie wrażenie wywołało odegranie „Czerwonego Sztandaru" po przemówieniu posła Ciołkosza. Podniósł się w górę las pięść chłopskich. Również na zakończenie manifestacji obok „Gdy naród do boju" odśpiewano „Czerwony Sztandar".

W **Brzesku** manifestacja zgromadziła chłopów z całego powiatu. Przemawiał członek N. K. W. mgr. Mierzwa oraz z ramienia PPS sekretarz OKR w Tarnowie Lug. Sit.

Bardzo wielka i l o ś ć chłopów skupiające zgromadzenie odbyło się w **Bochni.** W Jaśle uroczystość zgromadziła koło 10.000 chłopów. W **powiecie krakowskim** manifestacje, które nie mogły się odbyć w Krakowie, przeniesione zostały do Węgrzec Wielkich i Kaszowa. Zgromadzenia te mimo zmiany miejsca obchodu były masowo obesłane przez chłopów. Należy zaznaczyć że wszędzie przemawiali przedstawiciele P. P. S.

Myślenice. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11-tej. Przybyły pochody ze sztandarami, orkiestry, banderii. Następnie odbyła się msza, po której pochodem ruszono na miejsce zgromadzenia, na którym zebrało się koło 10.000 uczestników. Przemawiał prezes zarządu pow. Str. Ludowego Syrek oraz przedstawiciel P. P. S. z Krakowa, którego powitalne przemówienie przyjęte było z olbrzymim entuzjazmem zebranych. W czasie manifestacji padały — podnoszone zaraz przez zebranych — okrzyki żądania powrotu Witosa.

Zakopane. Piękna słoneczna pogoda towarzyszyła uroczystościom Święta Ludowego. W niedzielę od wczesnych godzin porannych ściągały do stolicy tatrzańskiej szeregi chłopskie z całego Podhala a nawet ze Spisza i Orawy.

Około godziny 12 w południe z małego stadionu ruszył barwny pochód wśród dźwięków góralskich orkiestr dętych i smyczkowych ulicami Zakopanego, do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo.

Na stadionie koło mownicy, na której zajęły miejsca władze pow. S. L. z Wacławem Krzeptowskim na czele, ustawiły się poczty sztandarowe z Sieniawy, Wachsmundu, Klikuzowej, Ochotnicy Górnej i

(Dokończenie na str. 8-mej)

Prowokacyjny nalot samolotów na Francję

PARYŻ (Ar). Potwierdzają się wiadomości o nalocie samolotów na terytorium Francji. Eskadra samolotów najechała w przeciągu 24 godzin dwukrotnie, przyczem samoloty dotarły do miejscowości Tarascou n/Agrege o 80 km od granicy hiszpańskiej.

Samoloty były ostrzeliwane przez baterie francuskie. W drodze powrotnej do Hiszpanii, zrzuciły około 100 kg bomb, które uszkodziły tor kolejowy i przerwały przewody wysokiego napięcia, zasilające elektrycznością Tuluzę.

Jak dotąd brak ścisłych danych co do pochodzenia samolotów. Jeden z samolotów zgubił śmigło. Pozatem zebrano odłamki bomb, tak że będzie można zindentyfikować samoloty.

Przypomnieć należy, że już 10 dni temu samolot uznany jako należący do gen. Franco najechał i zbombardował francuską miejscowość Cerbere, co spowodowało ostry protest rządu francuskiego w Burgos.

Na pogranicze Hiszpanii udał się natychmiast samolotem wojskowym premier Daladier, który osobiście prowadzi śledztwo. Premier Daladier wydał zarządzenie, aby granica hiszpańska była odtąd ochraniana przez lotnictwo francuskie.

W kołach politycznych Paryża zwracają uwagę, że część Hiszpanii, okupowanej przez gen. Franco znajduje się właściwie w rękach niemiecko-włoskich i że najprawdopodobniej naloty na terytorium francuskie dokonały samoloty niemieckie względnie włoskie.

—oOo—

Migawki prasowe

Pecunia non olet

Pisze „Nowy Kurier":

Przy ostatnim ciągnieniu loterii klas. padła główna wygrana — milion — tym razem na Wilno. Według zwyczaju sygnalizował „biuletyn" loterii najpierw ogólne wieści z frontu szczęścia o skutkach nowego podziału losu na pięć części a potem opublikowano fotografie wybrańców losu z ich metrykalnymi szczegółami. Prasa powtórzyła te szczegóły obiektywnie i bez komentarzy.

Natomiast Kurier Poznański przeprowadził „cenzurę" nazwisk owych wybrańców w tym sensie, że **tylko wymienił** nazwisko p. Marii Januszewskiej jako bezsprzecznie polskie i aryjskie a natomiast **nazwiska trzech innych** graczy.... **zaznaczył dyskretnie** tylko inicjałami — bo ani p. Zurawin, ani panie Salkind jak i Podzelwer i p. **Rajchel — z zawodu** kamasznik, nie mogą **żadną** miara uchodzić za aryjskie, a tym mniej za polskie nazwiska.

Naturalnie to straszny skandal, że bezczelni żydzi ośmielili się wygrać milion! **Święte** oburzenie — czy może raczej **mniej** święta zazdrość? — nie **pozwoliły** na ogłoszenie pełnych nazwisk. Ale:

Umieszczone fotografie odsłoniły i tak przed czytelnikiem tajemnice ich rasy.

Pisze więc „N. Kurier":

Trzeba już było w takim razie w ogóle nie umieszczać biuletynu nadesłanego **przez loterię** klasową — ale wówczas wynikną straty... Zatem — pecunia non olet — pieniądz nie cuchnie.

Powszechnie znana i powszechnie stosowana **dewiza** przez naszych zawodowych **antysemitów**.

—oOo—

Przyjaciele z nad Wełtawy

Praga w czerwcu.

W związku z ostatnimi rozgrywkami na arenie politycznej środkowo-europejskiej, w Czechosłowacji daje się zauważyć coraz bardziej intenzywna propaganda wzajemności i współpracy polsko — czechosłowackiej, jako najlepszej gwarancji, zabezpieczającej pokój w Europie. Uwidacznia się to nie tylko w oświadczeniach polityków, ale i w głosach prasy czechosłowackiej, dążącej do nawiązania ściślejszego kontaktu z Polską.

Oprócz agrarnego „Wenkowa", do kategorii przychylnie dla nas usposobionych pism czeskich należy bezwątpienia praski tygodnik **„Grosz"**, będący trybuną publiczną szerokich warstw spożywców i pismem bezpartyjnym. „Grosz" od szeregu miesięcy zamieszcza artykuły o Polsce pióra znanego polonofila, inżyniera Karola Fr. Szkwary. I tak w numerze 6 „Grosza" pisze on o Centralnym Okręgu Przemysłowym ze znamiennym podtytuł.: **„Polska przy granicy Czechosłowackiej czuje się bezpieczna!"**

W artykule, zatytułowanym „Polskie Pomorze prastarą ziemią słowiańską", opublikowanym w numerze 16 „Grosza", dowodzi, że „Niemcy nie mają do Pomorza najmniejszych praw, ani rzeczywistych, ani przyrodzonych", co udowadnia szeregiem argumentów, opartych na faktach historycznych. Artykuł kończy silnymi słowami: „Polska nie może dobrowolnie zrzec się swojego i przez milion Polaków zamieszkałego Pomorza, w rozbudowę którego inwestowała olbrzymie sumy i które łączy ją z morzem i ze światem. Bez niego bowiem niepodległość Polski byłaby zagrożona a jej rozwój gospodarczy zahamowany!"

W dniu 22 maja 1938 (Nr. 22 „Grosza"), w obszernym artykule o portach polskich — Gdyni i Gdańska —, inż. Szkwara stwierdza korzyści jakie wypływają dla handlu i przemysłu czechosłowackiego z przyjaznej polityki taryfowej P. K. P. Uratowała ona czechosłowackim sferom przemysłowo — handlowym grube miliony, jakie musieliby zapłacić drożej za transport kolejom niemieckim, zmuszonym przez konkurencję polską do znacznego obniżenia taryfy dla przewozu towarów czechosłowackich przez **Hamburg**, Szczecin lub Triest. W zestawieniu cyfrowym **autor wykazuje**, o ile taniej wynosi transport przez Gdynię lub Gdańsk, nawołuje czechosłowacki przemysł i handel do większego korzystania z portów polskich, ostrzegając jednocześnie przed praktykowanym — w pewnych kołach — nadużywaniem dobrych chęci P. K. P., których niskimi taryfami posługują się czechosłowackie sfery handlowo — przemysłowe dla wywalczenia zniżek na kolejach niemieckich ale nie dla transportu przez Polskę! Zaznacza, że dla Czechosłowacji koniecznością jest uniezależnienie się od Niemiec i zabezpieczenie innej drogi dla swojego handlu zagranicznego na wypadek ewentualnego konfliktu z Niemcami. Najlepsza droga prowadzi przez Polskę.

W numerze 22 tygodnika **„Zlin"**, rozchodzącego się w ilości 100.000 egzemplarzy, czytamy znamienny artykuł, nawołujący do podróżowania do Polski i Węgier, zamiast do byłej Austrii i Niemiec. Autor dowodzi że stosunkowo bardzo łatwo da się powiększyć — nawet kilkakrotnie — ilość turystów z Czechosłowacji do Polski, że warto zwiedzić Kraków, Częstochowę, Gniezno, Warszawę, Poznań, Gdynię i polskie morze. **„Bez obustronnego poznania się — nie może powstać przyjaźń!"** mówi autor i konstatuje, że jest obowiązkiem Czechów i Polaków nawzajem się poznawać i przez poznanie dążyć do przyjaźni i współpracy kulturalnej, gospodarczej i — wreszcie — politycznej.

„Podróż do **Polski** — **woła autor** w zakończeniu **artykułu** — **nie jest** dzisiaj już tylko zabawą, wycieczką, wyjazdem w celach naukowych, handlowych lub zdrowotnych. Jest to obowiązkiem obywatelskim każdego **Czechosłowaka, który ma** czas i trochę **pieniędzy, jest to** poważna praca dla dobra państwa i ojczyzny!"

Karol Cichecki

Inteligencja pracująca wobec ruchu ludowego

W numerze świątecznym podkreśliliśmy konieczność stworzenia atmosfery zaufania między ruchem chłopskim, ruchem robotniczym a inteligencją pracującą. Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę, że dotychczas istniała pewna nieufność robotników i chłopów do inteligencji demokratycznej, mająca swe źródło w przeszłości.

Że teraźniejszość już jest wręcz odmienna, a z niej możemy wyciągnąć właśnie wnioski na przyszłość, o tym świadczy poniżej list grupy działaczy pracowniczych, tworzących centralną Komisję Porozumiewawczą związków pracowniczych do prezesa Stronnictwa Ludowego b. marsz. Macieja Rataja.

Treść listu jest następująca:

„Do Pana Prezesa Macieja Rataja.

Pomyślny wynik ciężkiej walki o postęp społeczny w Polsce i właściwy udział poszczególnych warstw w decyzjach o losach Polski zależy od solidarnego współdziałania tych największych ugrupowań, które swoją ideową postawą czerpią ze swych własnych sił żywotnych. Walka, jaka toczy się w Polsce z egoizmem warstw uprzywilejowanych, walka pod sztandarem głęboko pojętego dobra powszechnego i interesów Państwa, walka o prawa obywatelskie o moralną i ekonomiczną pomyślność, wiąże coraz silniejszymi węzłami wszystkich ludzi bez względu na warsztat, pochodzenie i pozycję społeczną.

Masy ludowe bez wątpienia w przyszłości Polski odegrają najpoważniejszą rolę. Przyspieszenie tego procesu dziejowego musi nastąpić, gdy pomiędzy właściwymi reprezentacjami niezależnych ruchów społecznych osiągnięta zostanie ideowa zgodność i solidarność w działaniu.

Niechaj Święto Ludowe stanie się manifestacją, z której wyrośnie ta nowa siła zbiorowa, zdolna wziąć na siebie odpowiedzialność za pomyślny rozwój narodu i potęgę Rzeczypospolitej w myśl idei sprawiedliwości i stałego postępu społecznego.

(—)Stanisław Cichowicz (—)Stefan Gacki, Ludwik Grygołajtis, Marian Józefkowicz, Stanisław Kwiatkowski Stanisław Sasim Stawiarski, Czesław Wycech".

Jakkolwiek wymienieni podpisali pisma we własnym imieniu, tym niemniej należy podkreślić, że w zorganizowanym ruchu pracowniczym zajmują czołowe stanowiska.

Warunki pracy w Gdyni gorsze

niż zagranicą stwierdza Komisja senacka

W tych dniach powróciła z zagranicy specjalna Komisja, która udała się do portów Holandii i Belgii dla zbadania tam na miejscu warunków pracy robotników portowych i porównania ich z warunkami pracy w Gdyni. Komisja, w osobach posła Kopcia i w.marszałka senatu Kwaśniewskiego stwierdziła, że zarówno urządzenia portowe jak i warunki pracy robotników w Gdyni pozostawiają wiele do życzenia.

W szczególności ustawodawstwo socjalne jest nie wystarczające, a w stosunku do zagranicy w istocie rzeczy zostaje o wiele w tyle.

Fakt, że Komisja nie zadowoliła się objaśnieniami aparatu biurokratycznego, ale sama przyglądnęła się stosunkom gdyńskim i porównała je z zagranicą, pozwolił jej stwierdzić całe olbrzymie niedomagania portu Gdyńskiego.

—oOo—

Niemcy twierdzą, że nacjonalizm polski

jest groźniejszy od czechosłowackiego

Znane ze swej agresywności pismo niemieckie „Essener National Zeitung" atakuje Polskę za to, że „stara się ona zniszczyć gospodarcze podstawy Niemców w Polsce". „I tu leżą niezliczone możliwości rozlicznych konfliktów, ponieważ nacjonalizm polski jest więcej groźny od czechosłowackiego". „W końcu Polska może sobie pozwolić być mniej liberalną w stosunku do mniejszości, wyzyskując swoje dobre stosunki zagraniczne z Trzecią Rzeszą".

—oOo—

W Niemczech przestają wychodzić dzienniki

Po „zgleichschaltowaniu" prasy w Trzeciej Rzeszy, przestaje wychodzić jedno pismo za drugim. Ostatnio przestał się ukazywać dziennik „Ludwigshafener General — **Anzeiger"**. Swego czasu nakład tego pisma wynosił 26.000 egzemplarzy, następnie spadł do 12.000, aż wreszcie pismo zlikwidowano. Majątek pisma przyjęło wydawnictwo, będące własnością Bürckla „NSZ — Rheinfront", które konkurowało z „Ludwigshafener General — Anzeiger".

—oOo—

NIEZNANE SAMOLOTY BOMBARDUJĄ TERYTORIUM FRANCJI

TULUZA. (ai) Według wiadomości nadeszłych tutaj z nad granicy pirenejskiej, nad terytorium francuskim pojawiło się 9 nieznanych samolotów, które zrzuciły 10 bomb między Aix les Thermes a Orgeix o 12 klm. od granicy. Bomby nie wyrządziły szkód w ludziach, natomiast zniszczyły urządzenie elektrycznej kolejki górskiej w Pirenejach. Rozpoczęły się już na podstawie odłamków bomb badania nad ich pochodzeniem.

Incydent ten może doprowadzić do niezwykłych komplikacji. Zmusi on Francję do pilnego baczenia na bezpieczeństwo swych granic.

—o—

STAN OBLĘŻENIA W ALEKSANDRETCIE

Plebiscyt organizowany przez Ligę Narodów ma się odbyć w Sendżaku Aleksandretty dnia 15 lipca. Tymczasem krwawe zajścia jakie coraz się tam powtarzały, zmusiły Wys. Komisarza Ligi N. do ogłoszenia na terenie całego kraju stanu oblężenia.

W związku z tym min. Bonnet odbył kilka konferencji z ambasadorem tureckim w Paryżu, Suad Davazem, celem zdalezienia rozwiązania naprężonej sytuacji.

Wczoraj a dziś

(Na marginesie artykułów Gazety Polskiej)

„Nie należy do rzeczy przyjemnych przypominanie kwestyj, o których nie chciałoby się pamiętać i co do których liczy się na niepamięć czytelnika".
(Gazeta Polska z dn. 21. II. 1933)

Kto zwyciężył.

Przypuśćmy, że ktoś zapadł w sen letargiczny 14 lutego 1934, a zbudził się 24 maja 1938. Przypuśćmy, że nazajutrz przeczytano mu artykuł wstępny w Gazecie Polskiej, w którym między innymi znajduje się zdanie o konieczności wysiedlenia żydów z Polski. Człek ów powiedziałby:

Przecież to dopiero przed paru dniami czytałem w mowie posła Klubu Narodowego, T. Bieleckiego, iż trzeba usunąć nadmiar żydów". **(por. Gazeta Polska z dnia 11 lutego 1934)**

Tymczasem jest to zdanie wyjęte z mowy Szefa O. Z. N., wygłoszonej niedawno w Poznaniu.

Nie wiemy, jakie zdolności posiada p. Bielecki, ale jedną ma niewątpliwie, — świetnie przewiduje przyszłość. Słowa jego, którymi zakończył swoją mowę „iż nasz obóz jest tym, który zwycięży", staja się w naszych oczach rzeczywistością.

W 13 tezach, ogłoszonych w niedzielę 22 maja 1938 realizuja się słowa drugiego posła Klubu Narodowego Rybarskiego, którą to mowę Gazeta Polska z dnia **4 listopada** 1933 zaopatrzyła ironicznym nagłówkiem „Wszystkiemu winni żydzi". W mowie tej stwierdził poseł Rybarski, „że przeludnienie wsi polskiej znajdzie ujście do przeludnionego handlu i rzemiosła. Musi to nastąpić kosztem żydów. Czy inteligencja polska może się zmieścić obok żydów?"

Gazeta Polska a antysemityzm.

Wszystkie te i tym podobne enuncjacie na terenie parlamentarnym jak i poza parlamentarnym traktowała Gazeta Polsk aż po drugą połowę 1935 roku z pobłażliwym uśmiechem jakby się litując nad ludźmi, którzy dostali „kręćka żydowskiego" i którzy każdą potrawę jeść muszą w sosie żydowskim.

Wystarczy choćby wskazać na uwagi jej w związku z antysemickimi artykułami ukraińskiego „Diła", które jak zaznacza autor artykułu w Gazecie Polskiej z dnia 12 lutego 1934r. str. 3 **„notujemy dla zorientowania czytelnika w „filozofii" tego regionalnego antysemityzmu".**

Jedno jednak należy podkreślić, że aż do ostatniego artykułu w Gazecie Polskiej (z 25 maja b. r.) nie mieliśmy dokładnej definicji, kto jest żydem. Obecnie już wiemy: Jest nim każdy kto wyznaje religię żydowską, czy jak kto woli izraelicką lub mojżeszową. Wiemy też dlaczego trzeba żydów usunąć, bo mają oni inna etyke religijną.

Katolicyzm a nacjonalizm.

Wciaganie religii w obręb dyskusyj politycznych jest bardzo niebezpieczne. Słusznie od dawna Gazeta Polska zarzucała endecji, że szermuje katolicyzmem, że przywłaszcza sobie monopol na katolicyzm, że pragnie połączyć nacjonalizm z katolicyzmem i wciągnąć go do polityki. Świetnie podkreśla artykuł **Gazety Polskiej z dnia 26 lutego 1933 p. t. „Faryzeusze": „nie sposób mieć jednocześnie (wszystkie podkreślenia tu i w dalszym ciągu znajdują sie również w oryginale) monopolu na katolicyzm i monopolu na nacjnalizm. Są to bowiem doktryny wprost sprzeczne i wzajem się wykluczają. Jeżeli sie próbuje czynić z katolicyzmu pod stawę życia publicznego (a nie sprawę przekonań jednostki) wówczas nie można być nacjonalistą. Endecja potrafi łączyć katolicyzm z nacjonalizmem, ponieważ udaje jedno i drugie.**

Faryzeusze.

Sama Gazeta Polska przed drugą połową 1935 roku nie zwalczala żydów ani z powodu rasy ani z powodu narodowości, ani wyznania. Akcentowała stale jedno, że żydzi musza być traktowani narówni z wszelkimi innymi obywatelami Państwa. „Bezpieczeństwo i prawa spokojnych obywateli polskich narodowości żydowskiej" pisze **Gazeta Polska 30 listopada 1932 „będą zabezpieczone bez względu na wszelkie chwyty pod** judzających **„narodowych" faryzeuszy".**

Odpowiedź na swoje wywody

Ludowcy o żydach.

Przypomnieć zresztą należy, że przeciw odrębnemu traktowaniu Żydów opowiadali się również ludowcy. Wystarczy przytoczyć mowę posła, dzisiaj senatora, Roga, który na posiedzeniu sejmowym w dniu 3 listopada 1933 oświadczył: **„Nie jednokrotnie pytano nas, jakie jest nasze stanowisko w sprawie żydowskiej. Żydów osiadłych od wieków na ziemi Polskiej, spełniających lojalnie obowiązki wobec Państwa Polskiego i żyjących z własnej uczciwej pracy, a nie kosztem cudzej, uważamy za obywateli Kraju równych nam Nigdy nie będziemy podburzali nędzy chrześcijańskiej przeciw nędzy żydowskiej. Zbrodnie popełniane na żydach w Niemczech traktujemy, jako zbrodnie przeciw ludzkości".**

Polska dobrem wszystkich obywateli

Bardzo stanowczo przeciw wszelkim próbom dyskryminacji żydów wypowiedział się również marszałek Stanisław Car w swej wielkiej mowie w dniu 26 stycznia 1934 roku, w której składał sprawozdanie z przebiegu prac nad rewizją ustroju państwowego. (Gazeta Polska z dnia 27 stycznia 1934 str. 6).

W naszym ustroju chcemy widzieć połączenie i sharmonizowanie dwóch zasad naczelnych: mocnej władzy z wolnością obywatela. Stoimy na szerokiej podstawie demokratycznej. Nasze Państwo nie ma być Państwem ani klasy, ani warstwy, ani człowieka ma być wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Poza tym dążymy do wyróżnienia tego, co jest najbardziej wartościowe, do wyróżnienia zasługi pracy na rzecz dobra zbiorowego. W naszym Państwie może się wybić zarówno człowiek bogaty, jak i niezamożny, zarówno inteligent, jak i chłop i robotnik.

W tym miejscu chciałbym poruszyć zagadnienie naszego stosunku do mniejszości. Polska ma pod tym wzolędem chlubne tradycje, tradycję znanej i uznanej w świecie tolerancji. I dlatego nie pójdziemy za żadnym podszeptem, jaki doradza jedno ze stronnictw, zasiadające na prawem skrzydle tej Izby, na zupełne pozbawienie uprawnień politycznych pewnej części naszych obywateli. Mowa tu o Stron. Narodowym i żydach. Nie pójdziemy również za innym podszeptem z innej strony płynącym, który doradza, żebyśmy wzięli za podstawę naszego stosunku do mniejszości kataster narodowy. Wszystkie tego rodzaju ograniczenia są złą szkoła patriotyzmu.

Żadnych różnic ze względu na wyznanie, czy narodowość w naszym ustroju przeprowadzić nie chcemy.

* * *

„Nie należy do rzeczy przyjemnych" — pisała Gazeta Polska z dn. 21 lutego 1933, — „przypominanie kwestii, o których nie chciałoby się pamiętać i co do których liczy się na niepamięć czytelnika. Ale cóż na to poradzimy. Są sprawy, które nigdy nie ulegną zapomnieniu, są poglądy, których się nie zmienia z dnia na dzień".

—oOo—

LEON KRUCZKOWSKI

Z teatru

„Serce Balbiny"

Teatr m. im. Słowackiego. „Serce Balbiny". Komedia w 3 aktach F. Crommelyncka. Przekład Wł. Krzemińskiego. Reżyseria W. Radulskiego. Dekoracja T. Orłowicza.

Sztuka, jak się to mówi, „tylko dla dorosłych". Ale, w danym wypadku, dla wszystkich „dorosłych". W „Sercu Balbiny" każdy coś znajdzie dla siebie: psycholog — skomplikowaną problematykę wnętrz ludzkich, teatrolog — daleką od banału formę teatralnego przeżycia, „zwykły" widz trzy godziny wybornej zabawy; a cnotliwcy przypadkowi, schludnisie i czyścioszki — wdzięczną sposobność do okazania t. zw. świetego oburzenia.

Krótko mówiąc: czarujące widowisko. Flamandzka rubaszna bujność bulgoce w nowoczesnych, chłodnych chciałoby sie rzec: freudowskich rusztowaniach komedii Crommelyncka. A Balbina jest najbardziej fascynująca jędzą, jaką widziały deski teatralne, jędzą wprost metafizyczną... Kiedy wkońcu, złojona batem przez doprowadzonego do stateczności męża, budzi się ze swego transu „prawidłowa" zupełnie kobietą, uśmiechamy sie porozumiewawczo: bardziej to jest ludowe, chłopskie (flamandzkie właśnie), niż — nietzscheańskie...

Przede wszystkim jednak oczarowuje nas raduje — sam teatr crommelynckowski. Żywioł teatralności i teatralizacji jest w „Sercu Balbiny" rzecza „samą w sobie". On opływa realistyczne wiązadła komedii fluidem irracjonalnej dziwności, którego ośrodkiem promieniującym jest postać bohaterki. Dzięki niemu, konflikt „metafizycznej jędzy" z środowiskiem „normalnych" ludzi z krwi i kości zatraca w znacznej mierze swoja treść „życiową", anegdotyczną — na rzecz odrębnej, jedynej w swoim rodzaju autonomiczej prawdy: prawdy jakiejś czwartego wymiaru rzeczywistości. Oto, dlaczego ta przezabawna — w najlepszym tego słowa znaczeniu komedia pozostawia w nas ostatecznie leciutki osad niepokoju. Oto, dlaczego „Serce Balbiny" pobudzajac co chwilę do zdrowego, wyzwalającego śmiechu — równocześnie zawiewa ku nam tchnieniem jakiegoś tajemniczego „drugiego dna", mrocznej, przyczajonej głębi, nad którą nie tylko sama Balbina ale i jej partnerzy poruszaja się trochę somnambulicznie..

Z tym wszystkim, „Serce Balbiny" jest sztuką niebezpieczną dla realizacji scenicznej: wymaga, bardziej może niż jakakolwiek inna, pełnej doskonałości wykonania aktorskiego. Dotyczy to przede wszystkim roli Balbiny. **Postać ta, zagrana choćby o stopień poniżej tego, co stworzyła z niej p. Pawłowska,** byłaby zapewne niemożliwa do zniesienia. P. Pawłowska, najmocniejsza indywidualność **aktorska w żeńskim** zespole naszego teatru, **dała w sztuce Crommelyncka** naprawdę to, co nazywa sie wielką kreacją. Wybitna inteligencja interpretacyjna tej świetnej artystki zawsze dostarcza widzowi głebokiej satysfakcji: **tym razem w roli** tak niezmiernie ryzykownej, wyszła z trudności **bardziej niż** kiedykolwiek zwycięsko, **zdobywając** gorący entuzjazm widowni.

Reszta wykonawców również wybornie **skojarzona. P. Matusiakówna** w roli Patrycji dzielnie trzymała się w kręgu złowrogiego uroku roztaczanego przez Balbinę; podkreślić trzeba piękną zawsze i precyzyjną dykcję tej **artystki. Niezawodny** realizm p. Wernicz miał swoje „pendant" w roli p. **Bednarskiej**.

Pp. **Fabisiak, Węgrzyn i Ruszkowski** zaprezentowali **wyśmienicie** trzy różne wcielenia męskości. Kapitalna parę służących — arcydzieło samo dla siebie — stworzyli solidarnie pp. **Bielska i Kondrat.**

Reżyseria p. Radulskiego poszła **tym razem po linii koncepcji raczej realistycznej, zbliżając przez to ku widzom utwór Crmmelyncka, autora, którego twórczość — słusznie czy nie słusznie — uchodzi raczej za „trudna". Przyjemną dekorację opracował** p. Orłowicz.

Przekład p. Krzemińskiego b. udatny i staranny.

W sumie: wypada wyrazić wdzięczność dla dyr. **Frycza** za wprowodzenie na scenę polską nowej naprawdę pozycji, nowej sztuki jednego z najbardziej oryginalnych i samodzielnych dramaturgów europejskich. Publiczność przyjmowała premierę z entuzjazmem, dawno już niewidzianym w teatrze krakowskim.

— —§ O §— —

Przegląd prasy

Zachodnie powiewy

Trzecia Rzesza uniemożliwiła katolikom niemieckim wzięcie udziału w Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie. Na marginesie tego zakazu — cytujemy według komunikatu KAP-a — pisze czołowy organ katolików węgierskich „Nemzeti Ujsak".

„Jest to obraza, której nigdy nie zapomnimy. Katolicy węgierscy i katolicy całego świata przyjmują z bólem do wiadomości to rozporządzenie. Ma ono tę dobrą stronę, iż dowiodło, że reżim narodowo-socjalistyczny jest śmiertelnym wrogiem katolicyzmu. Pouczyło nas ono, że pomiędzy katolicyzmem i narodowym socjalizmem istnieją sprzeczności, których przezwyciężyć nie podobna, oraz, że stanowisko biskupów austriackich w czasie plebiscytu różnic tych zła godzić nie było w stanie. Cały świat może obecnie zdać sobie sprawę z tego, że reżim narodowo-socjalistyczny jest wrogiem Chrystusa".

Jasna od początku dla całego rzeczywiście świata walka hitleryzmu z Kościołem postawiła w końcu i naszych narodowców — coraz bardziej ulegających wpływom doktryn hitlerowskich wobec ciężkiego dylematu. Pisze o tym tygodnik mostowy „Zwrot":

Od kilkudziesięciu lat nacjonalizm polski opierał politykę swą na ścisłym sojuszu z Kościołem. Ba, dochodził nawet do takiej nietolerancji, że protestantów polskich usuwał za nawias wpływów politycznych. Wierność wszechpolaków, endeków, narodowców itp. była zaiste budującą i spotykała się ze wzajemnością z drugiej strony.

Raptem zjawia się na świecie piękny Adolf i jeszcze piękniejsza jego teoria rasizmu. Zakręciło się w głowie ćwierć-, pół- i całym totaliniakom. Aż ślinka pociekła na widok istotnej potęgi i efektownego antysemityzmu. Jak to nie kochać Adolfa, jak nie naśladować jego haseł nie głosić?!

I oto w paradę wchodzi Kościół! Potępia hitleryzm! Duszna rozterka nacjonalistów tatalnych doszło do zenitu. Wybór iście tragiczny. Trzeba było na gwałt wykorzystać przysłowie „Panu Bogu świeczkę i diablu ogarek" niemal w dosłownym znaczeniu tych wyrazów.

Dla ilustracji podajemy cytaty z artykułu p. W. Dutkowskiego w „Myśli Narodowej" nr 22 pod tytułem „O położeniu Kościoła w Trzeciej Rzeszy". Czytajcie i śmiejcie się do rozpuku.

„A Kościół katolicki? Kościół katolicki — to wyznanie mniejszości. A poza tym, czy stanowisko Kościoła czy też kleru w sprawach, którymi się interesował i do których uregulowania dążył narodowy socjalizm, było całkiem bez zarzutu? Kościół zawsze twierdził, że nie wiąże się z żadnym określonym ustrojem państwa, systemem polityki wewnętrznej; ale ile kłopotu miał narodowy socjalizm z katolickim centrum? Kościół twierdzi, że nie wiąże się z żadnym systemem polityki międzynarodowej. A le, niestety, przeczy temu przykład Austrii, której pozorna i sztuczna niezawisłość, stojąca na przeszkodzie zjednoczeniu narodu niemieckiego, była podtrzymywana przez czas pewien wysiłkiem kleru austriackiego, który z pewnością nie działał na własną rękę. Kościół nie wiąże się z żadną narodowością, niestety jednak tak jakoś wypadło, że nie słyszeliśmy, by Kościół wystąpił w obronie napadniętej przez przez Włochy Abisynii, za to jeśli chodzi o niemieckich Żydów, to zachowanie się niektórych książąt Kościoła i polityka stronnictw „katolickich" robiły, niestety, wrażenie wręcz niemiłe.

W świetle takich dokumentów — bo ten nie jest przecież odosobnionym przykładem — wobec krwawych wyników pielgrzymek do Częstochowy — rozwiewa się już chyba ostatecznie legenda o szczerości uczuć religijnych naszych nacjonalistów. „Katolicyzm" ich bowiem jest zwykłym chwytem taktycznym, obliczonym na zasugerowanie mas.

To też słusznie konkluduje „Zwrot":

„Taka to jest cienka warstewka chrześcijanizmu na barbarzyństwie. W ciężkich warunkach i wobec pokus warstewka peka i dzikus z niej wyłazi".

lw.

—oOo—

Watykan potępia politykę hitleryzmu wobec Czechosłowacji

Półurzędowy organ stolicy papieskiej „Osservatore Romano" odnośnie sprawy Czechosłowacji twierdzi że dla ocalenia pokoju potrzeba, by sprawy mniejszości były regulowane bezpośrednio między mniejszościami a państwem, do którego należą.

„Polityka ingerencji — pisze „Osservatore Romano"—oznacza wojnę"

Wreszcie organ papieski stwierdza że Czechosłowacja nigdy nie uczyniła najmniejszej próby w kierunku nie tolerancji rasowej czy antysemityzmu i że chce obecnie oprzeć uregulowanie sprawy mniejszościowej na trzech zasadach: 1) równości praw mniejszości narodowych, 2) poszanowania całości państwa, 3) ocalenia pokoju europejskiego.

Jak widzimy więc, choć późno Watykan zdobył się na gest potępienia roboty hitlerowskiej w Czechosłowacji.

Cywiński skazany na półtora roku więzienia

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie skazany został doc. Cywiński na półtora roku więzienia. Na tomiast red. Zwierzyńskiego uwolniono.

Obrona zapowiedziała odwołanie. Wniosku obrony o zmianę środka zapobiegawczego sąd nie przyjął.

Budzyński robi porozumienie czyli jeszcze jedna konsolidacja

Poseł Budzyński, który wybrany został do Sejmu z okręgu łódzkiego zabiega na tamtejszym terenie o porozumienie z działami różnych ugrupowań. Ambicją posła Budzyńskiego jest uzyskać tam pole dla pokazania, jak w praktyce prawdziwa konsolidacja winna wyglądać.

Co z tego wyjdzie, zobaczymy.

Wyrok na mec. Szumańskiego

Sąd Okręgowy warszawski na rozprawie przedświątecznej wydał wyrok na mec. Szumańskiego, skazujący go na 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia. Jak wiadomo sąd grodzki skazał mec. Szumańskiego na 6 mies. za znieslawienie min. Grabowskiego, sąd okręgowy podwyższył karę do 8 miesięcy, sąd najwyższy skasował wyrok co do wysokości kary. Obecny wyrok różni się klauzulą „bez zawieszenia" od wyroku sądu grodzkiego.

Tajemnica powodzenia ostatniej wewnętrznej pożyczki niemieckiej

Berlin. Jedno z czasopism niemieckich „Deutsche Volkswirt" odsłania rąbek tajemnicy tak szybkiego i dużego powodzenia ostatniej wewnętrznej pożyczki niemieckiej. Dnia 14 kwietnia br. ukazało się bowiem rozporządzenie, na mocy którego wszystkie państwowe zakłady ubezpieczeń połowę swego majątku ogólnego musiały subskrybować na pożyczkę. Do tej pory subskrybowały tylko jedna czwartą.

—oOo—

Bunty w endecji

WARSZAWA. Donosiliśmy w ostatnim numerze o fermentach, jakie przenikają pewną część działaczy Stron. Narodowego. Obecnie otrzymujemy dalsze informacje. Oto p. Giertych, były redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego", zlikwidowany przez stronnictwo, nie czekając na opuszczenie więzienia przez bliskiego mu Doboszyńskiego, przystępuje jakoby do wydawania nowego pisma, tygodnika.

W piśmie tym współpracować ma ks. Trzeciak, znany „teoretyk" katolickiego „rasismu".

Będzie to zatem jeszcze jedna grupka, głosząca własny monopolik „narodowy" i „konsolidacyjny".

Straty Włoch w Hiszpanii

Ostatnie obliczenia wykazują, że od lutego 1937, t. j. od czasu zakończenia głośnej swego czasu bitwy o Malagę, stracili Włosi w Hiszpanii (do końca maja b. r.) 191 oficerów i 1832 żołnierzy zabitych, 520 oficerów i 6476 żołnierzy rannych. Bez wieści zaginęło 6 oficerów i 1572 żołnierzy. Do niewoli dostało się w tym okresie 3 oficerów i 356 żołnierzy.

Rozłam w Służbie Młodych

Działacze grupy p. Rutkowskiego b. kierownika Zw. Młodej Polski lansują ostatnio Warszawie pogłoskę, jakoby w najbliższym czasie kilku wybitnych przywódców Służby Młodych miało przejść do pana Rutkowskiego. Trudno narazie powiedzieć ile w tych pogłoskach jest prawdy.

Stronnictwo Ludowe walczy o kółka rolnicze

Ag. „Echo" donosi: Ludowcy wydali ostatnio okólnik w sprawie Kółek Rolniczych. Okólnik ten mówi, że należy poświęcić specjalną uwagę doborowi ludzi przy wyborach do zarządów Kółek Rolniczych z względu na przyjęcie nowego statutu i zjazdy okręgowe.

Co zrobi Jaworowski

Tak zwana Frakcja Rewolucyjna P.P.S Jaworowskiego ostatnimi czasy znalazła się w krytycznym położeniu. Po utworzeniu grupy robotniczej Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych, jako sekcji robotniczej O. Z. N. większość urzędników i robotników Fr. Rew. P.P.S. przemyka do nowej organizacji, to też, aby nie pozostać osamotnionym Jaworowski ponoć nosi się z zamiarem rozwiązania już i tak nielicznej tej organizacji z apelem, aby członkowie wstępowali do Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych.

Sukcesy wojsk rządowych w Hiszpanii

PARYŻ, Ze źródeł hiszpańskich donoszą o nowych sukcesach wojsk rządowych w Hiszpanii. Wojska rządowe przeprowadziły na odcinku Villa Nuera de la Serena na froncie Estramadury gwałtowną ofensywę.

Nawet agencje prasowe nieprzychylne wojskom rządowym stwierdzają, że po silnym przygotowaniu artyleryjskim wojska rządowe poprzedzane czołgami zajęły pozycje na wzgórzach Palarneto na południowo zachód od Madzigelejos oraz la Cologno, osiągając wyprostowanie linji na pozycjach, panujących nad doliną Rze i Gargolina. Oddziały rządowe umocniły szybko punkty strategiczne, wprowadzając tam broń automatyczną i neutralizując próby nieprzyjaciela odzyskania tego terenu.

LONDYN. Wielkie oburzenie wywołała wiadomość, że samoloty gen. Franco dokonały przelotu nad strefą portową Alicante. Rzuciły one bomby, od których powstał pożar na angielskim statku „Mary". Główny mechanik został zabity, a kilku marynarzy, również Anglików, odniosło rany.

Henlein znów u Hitlera

PRAGA (AP). Niepokój wzbudziła tu wiadomość, że Henlein nagle wyjechał do Berchtesgaden. Znajduje się tam już u Hitlera zastępca Henleina, Frank. Prawdopodobnie rozmowy w Berchtesgaden poświęcone były omówieniu obecnej sytuacji. Henlein wczoraj w godzinach wieczornych powrócił do Ash.

Źródła niemieckie twierdzą, że Henlein nie przybywał wogóle do Berchtesgaden.

Dwieście księży i wszyscy sekretarze chrześcijańskich zawodówek w Austrii aresztowani

Wiedeń. Liczba aresztowanych do tej pory księży w Austrii przekroczyła już 200 osób. Poza tym zostali aresztowani wszyscy sekretarze chrześcijańskich zawodówek.

—oOo—

OLBRZYMI POŻAR ZAKŁADÓW HUTNICZYCH

Piotrków Tryb. W Piotrkowskich zakładach hut szklanych barona Emila Haeblera wybuchł olbrzymi pożar który objął wszystkie zabudowania przy ul. Topolowej. Na miejsce pożaru zawezwano wszystkie oddziały straży pożarnej które starały się jedynie ogień zlokalizować.

Endecja pierwszy raz urządza wiece publiczne

Listy niezwykle ciekawą wiadomość: dnia 15 sierpnia Stronnictwo Narodowe zamierza podobno we wszystkich większych miastach Polski zorganizować „wiejskie" wiece publiczne i pochody.

Czekamy z niecierpliwością na tę chwilę. Niecierpliwość ta jest tym większa, że od r. 1920 będzie to właściwie pierwszy publiczny występ endecji.

Sądzimy, że chcąc pokazać „swoich" chłopców i „swoich" robotników w sukmanach chłopskich, będzie ona musiała stroje dla swych bojówek akademickich zakupić. W sprawozdaniach po obchodzie w „W Dzienniku Narodowym" na pierwszej stronie zobaczymy chyba samego führera Kowalskiego w chłopskiej sukmanie.

Ale pomimo to wydaje się nam, że co „mas" swych nie wyprowadzi na ulice nie zechce się skompromitować do reszty.

—oOo—

CZERWIEC

7

wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro sieć. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek Roberta

Teatr

Z Teatru M. im. J. Słowackiego

Dziś, we wtorek, po cenach zniżonych, „Pani ministrowa" komedia R. Nusić'a w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

W środę tragedia Raciene'a „Fedra" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Plan przedstawień: Wtorek 6. VI „Pani ministrowa". Środa 7. VI. „Fedra".

Repertuar kin

ADRIA: „Motyl hiszpański" (Janette Mac Donald) i „Obrońcy Rio Grande".

ATLANTIC: „Księżniczka cygańska" (Anabela i H. Fonda(„Cień Szanghaju" (Peter Lorre).

APOLLO: „Świat mówi o nas" (Maurice Chevalier, June Knight).

Kino-teatr Bagatela spowodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: „Włóczęga północy" i „Magiczny klucz" (Borys Karloff).

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Zbłądziłem" (Charles Boyer).

STELLA: „Pieśniarz Warszawy".

SZTUKA: „Ostrożnie z miłością".

UCIECHA: „Dziewczyna szuka miłości".

WANDA: „Niewidzialne małżeństwo" (Flip i Flap).

Radio

ŚRODA, 8 CZERWCA 1938 R

11.15 Audycja dla szkół. 11.04 Muzyka. 14.30 Muzyka. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 koncert. 16.45 „Przemysł i handel jako zaplecze armii walczącej" odczyt, wygł. red. Jerzy Prądzyński. 17.00 Skrzynka ogólna — Stanisław Broniewski. 17.10 Polskie pieśni ludowe. Wykonawcy: Koło mandolinowe krakowskiej gazowni miejskiej pod dyr. M. Kosteckiego, Kazimierz Kruszewski (bas) i Wilhelm Mantel. 18.00 „Wyspa konwaliowa" — pogadanka, wygł. Jan Kilarski. 18.30 Gra Yehudi Menuhin — płyty z Warszawy. 18.45 „Magnackie swaty" — opowiadanie Piotra Choynowskiego. 19.00 Recital śpiewaczy Włodzimierza Derwiesa. Przy fortepianie Jadwiga Szamotulska. 19.30 „Humor i piosenka" — koncert rozrywkowy. 21.00 Kazimierz Przerwa-Tetmajer „Marysia Daleka" — opowiadanie ze zbioru „Na skalnym Podhalu", czyta Antoni Augustynek. 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej.

Potężne bujdy „Małego Dziennika"

(Od własnego korespondenta)

JASŁO (Gr.) Niepokalanowski „Mały Dziennik" pisząc o uroczystościach Ch. Z. Z. doniósł swym czytelnikom, że w Jaśle odbyła się m. inn. „potężna manifestacja zrzeszonych w Ch. Z. Z.". Prostujemy, że żadnej takiej manifestacji w Jaśle nie było, gdyż gros miejscowych robotników należy do P. P. S., czego najlepszym dowodem było święto robotnicze.

Kraków do wieczora...

Teatr „Wesoła Banda"

Otwarto teatr lit. art. rewii pt. „Wesoła B.". Na „Kiermaszu Krakowskim" przy drodze do „Wesołego miasteczka" otworzyli swe wrota gościnne, aby podczas „Dni Krakowa" bawić tak turystów jak i tubylców świetną rewią, której wykonwcami będą znani ulubieńcy krakowskiej publiczności jak: Gosia Negro młodziutka utalentowana warszawska wodewilistka, która nie tylko uroczą aparycją lecz finezyjnymi dowcipami, zyskuje sobie zawsze i wszędzie olbrzym. sukces publiczności.

Wacia Morawska doskonała pieśniarka warszawska oraz świetna aktorka charakterystyczna.

Eugeniusz Nowowiejski świetny piosenkarz, poincista popularny w Krakowie, „Bączek" z występów z teatru „Bagatela".

Janusz Sciwiarski Zagłoba XX wieku, którego mieliśmy możność podziwiać w Krakowie, w tak zgrabnych skeczach jak i soczystych monologach, w których celuje i których jest autorem i tym razem jako kierownik artystyczny, przygotował na Kraków kilka doskonałych programów.

Aleksander Gronowski jest bezsprzeczną perłą polskiej rewii i to najlepszego gatunku, który na ostatnich występach w Bagateli stworzył kilka kreacji.

Poza tym doskonały balet pod kierownictwem Mary i Jaszy Kamińskich, tancerzy europejskiej sławy, który oglądały sceny „Opera Comique" W Paryżu, czy wiekowy londyński teatr „Corant Garden" oraz inni.

Własny ruchomy budynek o dachu nieprzemakalnym, przemiłe interieur czterystu wygodnych miejsc siedzących, własne piękne dekoracje, efekty świetlne, scena wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne piękne toalety pań, najnowsze dressy panów program o wysokim poziomie artystycznym oto pierwszorzędne walory teatru „Wesołej Bandy". Codziennie dwa przedstawienia w dni przedświąteczne i święta - 3, po cenach popularnych.

Inauguracyjne przedstaw. p. t. „Rozbrykana Banda" ze specjalnym numerem baletowym „Krakowska Skrzynka" i doskonałym aktualnym finałem, zachwyciła swą jakością każdego. A więc Krakowianie, walcie tłumnie na przedstawienia „Wesołej Bandy" by w tych dniach propagandy podwawelskiego Grodu, obok dostojności i patyny wieków, okrywających nasze pomniki sławy i przeszłości w sercach wszystkich zagościła radość i wesele.

Skazana za zniesławienie sędziów i prokuratora

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Barbarze Sierosławskiej wdowie po architekcie oskarżonej o zniesławienie sędziów i prokuratorów krakowskich.

Sierosławska pisała listy do ministra sprawiedliwości Grabowskiego w których wyrażała się ujemnie o sędziach krakowskich. Sierosławska prosiła żeby ją nie sądził żaden sędzia legionista ani taki, który ma jakieś odznaczenia, bo ona do takich nie ma zaufania.

Sąd w osobie dr Stępniowskiego skazał Sierosławską na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem. Z urzędu bronił adw. Kolanowski.

LISTY CZYTELNIKÓW

O pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Komitet Pomocy Zimowej funkcjonuje w zasadzie od 1 listopada do 31 marca. Zwykle jednak **do końca kwietnia** bezrobotni objęci Pomocą Zimową mają możność korzystania ze świadczeń. Ma to doniosłe znaczenie przede wszystkiem dla bezrobotnych pracowników fizycznych, **którzy dopiero od** maja począwszy są zwykle zatrudniani przez Fundusz Pracy. Dla bezrobotnych pracowników **umysłowych, których** praca względnie **możliwości zatrudnienia** nie są związane z żadnym sezonem, zawiązuje się zwykle z końcem czerwca Kom. Pomocy Letniej. W **ten sposób na przeciąg** paru miesięcy wiosennych **powstaje luka** w świadczeniach.

Wobec tego **w bieżącym** roku Kom. Pom. Zim. przedłużył działalność specjalnie na bezrobotnych **pracowników** umysłowych także i **na maj, ale skreślił** przy tym z listy upoważnionych do korzystania ze świadczeń **wszystkich tych, którzy** do dnia 28 lutego nie **zostali w Kom. zarejestrowani.** Ponieważ **w ciągu zimy w miarę** możności pewna część bezrobotnych jest czasowo zatrudniana **w różnych instytucjach** państwowych, **wytworzyła się taka sytuacja**, że ci wszyscy, **którzy przez parę** miesięcy zimowych **mieli pracę i wskutek tego** przed końcem lutego nie zostali zarejestrowani, zostali obecnie bez środków do życia, bo przecież z mizernych dwumiesięcznych np. zarobków nikt nie jest w stanie żyć pół roku.

Czy nie ma żadnych środków na to, aby tym pokrzywdzonym ludziom jaknajszybciej **przyjść z pomocą?**

IX. Ogólno — łotewskie Święto Pieśni w Rydze od 18-19. VI. 1938.

Pod hasłem „Poznaj bliżej naszych sąsiadów z nad Bałtyku odbył się w sali Saskiej „Uroczysty Wieczór Łotewski" pod protektoratem honorowym Posła i Ministra Pełnomocnego Łotwy w Warszawie dra Mikela Valtersa, staraniem Łotewskiego T-wa Esperanto w Rydze i Komitetu Lit. Art. w Krakowie.

Urozmaicony program dał nam możność zaznajomienia się z muzyką łotewską.

Poznaliśmy dzięki artystycznie wykonanemu tercetowi, złożonemu z pani Góreckiej (wiolonczela), panów: Schenkera (skrzypce) i Mülera (fortepian) dzieło znakomitego kompozytora łotewskiego J. Medinsa. Artystka śpiewaczka, pani Julia Ilnicka odśpiewała szereg pieśni, bardzo charkterystycznych i oryginalnych z ujmującym wdziękiem i wielką finezją.

Deklamacja lektora U. J. dra Dobrowolskiego zaznajomiła nas z poezją łotewską, która w prelegencie znalazła odpowiedniego interpretatora. P. Fischer odśpiewał dobrze kilka pieśni znanych kompozytorów łotewskich.

Punktem kulminacyjnym była piękna gra pana Schenkera, który odegrał „Elegję Kalninsa" i „Rapsodię łotewską J. Wihtola. Zakończyły ten zajmujący i miły wieczór tańce ludowe łotewskie, wykonane przez panią prof. Willman, najpierw solo, potem z uczenicami. Wykonane w strojach łotewskich ludowych nagrodzone zostały burzą oklasków. Akompaniament, bardzo subtelny i precyzyjny spoczywał w rękach panów: Müllera i A. Wojtyńskiego.

N. D.

Na krakowskim bruku

Na Osiedlu Oficerskim w mieszkaniu emeryt. kapitana Joachima Quartnera rozegrała się krwawa tragedja. Kapitan Quatner liczący 61 lat usiłował popełnić samobójstwo strzelając sobie cztery razy w okolicę serca. Na szczęście kule utkwiły w płucach. Desperata w stanie ciężkim przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Stan ciężki.

—oOo—

W mieszkaniu przy ul. Prokocimskiej 72 powstała bójka wśród świątecznie podchmielonego towarzystwa w czasie której Stefan Stroński kopnął w bok Wacława Millera łamiąc mu żebro. Millera przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

We wsi Opatkowice pod Krakowem dwóch żołnierzy jadąc na motocyklu wjechali na wóz w chwili gry furmanka wyjeżdżała z zakrętu. Obaj żołnierze odnieśli ogólne kontuzje ciała. Pogotowie Wojskowe przewiozło ich do szpitala garnizonowego.

—oOo—

Straż Pożarna wyjeżdżała na ul. Narutowicza 15 w Podgórzu, gdzie w realności Szyji Semplaka zapaliły sią szmaty. Straż ogień ugasiła. Straty nieznaczne.

Załosny koniec stolicy mody

Wiedeń w czerwcu

Wiedeń staje się z dnia na dzień co raz bardziej miastem prowincjonalnym dzisiejszych Niemiec. Jako **stolica mody**, Wiedeń przestał istnieć. Ta typowa wiedeńska moda, która promieniowała na prawie cały świat, docierając nawet do Stanów Ameryki Północnej skończyła się i nie wiadomo, czy i kiedy się znowu odrodzi.

Berlin, który od wielu lat nie **mógł pogodzić** się z faktem królowania Wiednia, wszystko czyni, by go ostatecznie dobić.

Znany był Wiedeń z galanterii skórzanej, kapeluszy damskich, sukien, płaszczy, obuwia i trykotaży. Gotowa konfekcyjna bluzeczka wiedeńska, zawsze lepiej leżała, niżeli szyta na miarę przez najlepszą krawcową. Obecnie już po tak krótkim czasie przyłączenia Wiednia do „macierzy" ten smak wiedeński zalatuje berlińskim. Ten ostatni dobrze pasiom znany. Wiele przyczyn składa sie na tę szybką i radykalną zmianę. Jak wiadomo cały prawie ten przemysł i rękodzieło znajdował się w **rękach żydowskich** fachowców. Z tym faktem obecny reżym nie może sie pogodzić.

Odbiorcy towarów mody z wielu krajów z wiadomej przyczyny nie czynią już więcej zakupów w zglajchszaltowanych przedsiębiorstwach wiedeńskich. Już przeciętny krawiec lub krawczyni zakupująca dotychczas modele jedynie we Wiedniu, stara się teraz o nawiązanie kontaktu z Pragą, a nawet z Paryżem. **Stosunki w Czechosłowacji** za nie długo się znormalizują, można być prze to pewnym, że Praga obejmie złotodajny spadek po Wiedniu. A ma po temu wszelkie dane.

W tym okresie czasu, w magazy**nach mody** i sklepach na Kaertnerstrasse i Ringach, sezon był u szczytu, a obroty największe z całego roku. Panie wyjeżdżające do Włoch lub na riwierę francuską, z krajów jak Anglia, Szwecja, Holandia, Rumunia zatrzymywały się zawsze we Wiedniu czyniąc zakupy, bodaj najmniejsze. Teraz cudzoziemców prawie nie spotyka się. Klient zaś niemiecki to wycieczkowiec z plecakiem albo oficer niemiecki. Piwo cieszy się większym popytem, niżeli torebka damska.

Napisy na oknach wystawowych: On parle francais, si parlo italiano, english spooken, tu mówi się po polsku — w połączeniu z wywieszką: sklep pod zarządem komisarza, to charakterystyczne oblicze dzisiejszych arteryj handlowych Wiednia. Smutne ale prawdziwe.

Wiele salonów mody uległo przymusowej **likwidacji** jak salon K. lub G., inne powegetują nie długo, albo **przeniosą** się do Pragi jak., ale lepiej nie wymieniać nawet liter początkowych. To samo dotyczy przemysłu i rękodzieła trykotarskiego, tak wszedzie lubianego i znanego nawet w Paryżu. To wszystko powoduje zwiększenie się bezrobocia. Tych mas bezrobotnych od tylu lat pracujących w tej dziedzinie, nie da się przeszczepić na grunt przemysłu wojennego, wymagającego specjalistów. Ani kapitał więc, ani świat pracy z dzisiejszego stanu nie zadowoleni.

Znikły szykowne wiedenki. Bo też poco się stroić. Do kawiarń, w których sporo czasu się spędzało, dzisiaj się **nie chodzi**. Puchy. Teatry świecą pustkami, bardziej niż w najgorszych kryzysowych czasach. Przestały istnieć znane rozrywkowe **lokale** nocne, zniknęły na zawsze tak aktualne kawały i piosenki wiedeńskie. Bardzo smutny, pogrzebowo poważny ten dzisiejszy Wiedeń. Pan marszałek Goering nakazał austriakom solidnie pracować, a Gemuetlichkeit odłożyć na „lepsze czasy".

Oto refleksje podróżnego, który z musu i nie dla przyjemności spędził 48 godzin we Wiedniu.

Denny K.

Nowy numer „SYGNAŁÓW"

Ukazał się nowy numer „Sygnałów" z dnia 1. czerwca; zawiera następujące prace: **Stefan Wodwicz**: O demokratyczny program polityki zagranicznej Polski — **Hipolit Grynwaser**: O naukową metodę w historiografii — **André Gide**: Céline i Żydzi — **Wanda Wasilewska**: Wrażenia z Polesia — **Andrzej Drozd**: Ofensywa katolicyzmu — **Zygmunt Jarosz**: Marx po polsku — **Karol Kuryluk**: Wspomnienia prezydenta Benesza **Lech Piwowar**: Wiersze z Dąbrowy Górniczej — **Jerzy Kamil Weintraub**: Nowości poetyckie — **Andrzej Nowicki**: Czterech przechodniów — **Leonid Fokszański**: Popierajmy turystykę — **Franciszek Parecki**: Nie republikańska (rys) W oczach Zachodu. Korespondencja (**Jerzy Boreisza, Andrzej Ruszkiewicz, Aura Wyleżyńska**). Przegląd prasy.

Cena egzemplarza 40 gr. Prenumerata kwartalna 2 zł, półroczna 4 zł, roczna 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe nr. 1. Konto w P. K. O. nr. 503.400. Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

KĄCIK PRACOWNICZY.

Przerwy w ubezpieczeniu

a utrata uprawnień emerytalnych

W czasie przerwy w ubezpieczeniu, trwającej nie dłużej niż 18 miesięcy, uprawnienia emerytalne pracowników umysłowych zachowują swą moc. Jeżeli przerwa ta trwa dłużej niż 18 **miesięcy**, uprawnienia emerytalne, wygasają, o ile nie zachodzą okoliczności następujące: 1) pozostawanie bez pracy, jeżeli pracownik składa co pół roku zaświadczenie właściwej władzy, stwierdzające niemożność znalezienia odpowiedniego zajęcia; 2) pobieranie renty ubezpieczeniowej; 3) choroba uniemożliwiająca pracę zarobkową; 4) służba wojskowa; 5) niewola lub internowanie.

Obowiązujące przepisy przewidują przywrócenie **praw emerytalnych** pracownika umysłowego, **wygasłych wskutek** ustania ubezpieczenia. Przywrócenie tych praw następuje, jeśli: 1) po przerwie nie dłuższej od pięcioletniej pracownik przebył we wznowionym ubezpieczeniu conajmniej 12 miesięcy składkowych; 2) po przerwie nie dłuższej od 10-letniej pracownik przebył we wznowionym ubezpieczeniu conajmniej 12 miesięcy składkowych; 3) po przerwie nie dłuższej od 10-letniej pracownik przebył we wznowionym ubezpieczeniu conajmniej 24 miesiące; 4) po przerwie nie dłuższej od 15-letniej pracownik przebył we wznowionym ubezpieczeniu 36 miesięcy składkowych. We wszystkich tych wypadkach do miesięcy składkowych przebytych we wznowionym ubezpieczeniu zostaną doliczone miesiące składkowe, przebyte w ubezpieczeniu przed przerwą.

Jeżeli przerwa w uebzpieczeniu pracownika umysłowego, który w chwili ustania ubezpieczenia nie miał ukończonych 60 lat życia, trwała ponad trzy lata, a ubezpieczenie miałoby być wznowione po ukończeniu przez pracownika 60 lat życia, wówczas wszelkie ewentualne uprawnienia, wynikające z przebytych poprzednio miesięcy składkowych, uważa się za wygasłe.

Po przerwie dłuższej niż 15 lat uprawnienia nabyte przed tą przerwą nie mogą być przywrócone.

Bezzwłoczne rozwiązanie umowy o pracę

Sąd Najwyższy wydał wyrok, w którym stwierdził, iż niezawinione przez pracodawcę zwinięcie zakładu pracy przez władzę państwową upoważnia pracodawcę do bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę (t. zn. bez zachowania trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia).

Fiakierskie noce

Gdy z ulic znikną ostatnie tramwaje na miasto kładzie się ciężka cisza nocy. Czasem tylko, nawet z odległej ulicy cisze te przerwie rytmiczny stuk kopyt dorożkarskich koni lub radki sygnał taksówki. Oglądać miasto wśród nocy to oglądać drugą stronę życia, która zaczyna płynąć gdy zatrzasną się bramy kamienic.

— — —

Mży gęsty kapuśniaczek. Słychać wyraźnie jak w kanał ściekają strugi wody... Ulice puste, ciche i zamarłe... Noc wymiotła ludzi bez śladu. Wzdłuż jak tylko spojrzeć ciągnie się mglisty wielokropek latarń. W niektórych oknach ponuro teraz rysujących się domów tlą się światła. W nocną ciszę w krada się metaliczne uderzenie zegarów, które chwile jęczy w ulicach. Jakiś spóźniony człowiek spieszy się do snu skręcając w boczny skrawek małej ulicy.

Ale i wśród nocy jest życie i wśród nocy są obrazy które w dzień trudno zobaczyć.

Swieżą zielenią wonią młode krzewy na plantach, po których szumi deszcz. Wśród szumu słychać chrapanie koni i od czasu do czasu niczem niepohamowany śmiech dorożkarzy. Dorożkarze siedzą wewnątrz swych „drynd" i skracają sobie swą nocną przymusową bezczynność rozmową, śmiechem a czasem nawet i śpiewem. Dorożkarze należą do ludzi rozmownych i szczerych, więc też się bardzo chętnie wynurzają przed drugim człowiekiem ze swych krzywd i ze swego życia...

— Fiakierka to ciężki kawałek chleba — powiada jeden. — Jeździć to nie jest tak łatwo jakby się komu zdawało. Nawet na fiakra trzeba zdawać egzamin, żeby mieć prawo jazdy. A co z tego człowiek ma? Tyle że się ta jako tako pcho życie i nic więcej. Człowiek się trzęsie cały dzień na tym koźle poto żeby więcej forsy właścicielowi do kieszeni wepchać... Jak ta dyszcz leje we dnie to się więcej tur zrobi, bo goście się boją przemoknąć i jadą. Dwanaście godzin a czasem nawet więcej trzeba ślęczeć. Najgorsza to noc... Teraz naprzykład leje a gości niema — koło stacji to prędzej.

— A ile fiakier może zarobić?

— To trudno powiedzieć, bo się to różnie zdarza. Czasem się zarobi, czasem nie. Daremna mitręga. Ale co robić, na wszystkich przyszły złe czasy. A tu podatki i inne opłaty trza bulić, to nikogo nie obchodzi.

— Jak się nie zabuli, abo jak ino co jest przy dorożce niewporządku to zaraz można prawo jazdy stracić... I wiej człowieku zęby w ścianę — wtrąca się drugi.

Za małą chwilę wszyscy powyłazili ze swych „drynd" i w mieszali się do rozmowy...

Niektóry parsknie śmiechem, inny powie jakieś przykre słowo, że temu śmieją. cemu się śmiech zaraz w gardle umiera — i zaczyna poważnieć... Tacy są już fiakiernicy.

— My do wszystkiego przywykli i do radości i do smutku — jak się zdarzy — bo przecież różni ludzie przechodzą człowiekowi przez ręce.

— Jak się wyjedzie z domu na miasto między swoich to się chociaż zapomnie o tych przykrych sprawach — odzywa się znowu starszy wąsiaty dorożkarz. —

— Nigdy tak nie przyciskało jak w tych czasach. I czy się to jako zmieni na lepi? Starym, alem tak nie parzył dziada jak teroz...

Ale staremu dorożkarzowi trudno powiedzieć że się zmieni na lepsze. Zresztą on sam może wie... Sam może swoim prostym fiakierskim mózgiem dotarł do sedna zła dzisiejszych czasów. Bo człowiek dużo przecież potrafi.

Drobny deszcz stuka po ceratowych budach dorożek. Fiakrzy naraz przestali mówić i śmiać się. Zato gdzieś z głębi plant wyrwał się jakiś dziwaczny śmiech i w darł się niesmakiem w uszy.

— Dyszcz i stoi się jak trup.

— Dwie tury dziś w padły...

— Wyjechalem wieczorem i gnije tu po darmo...

— Czekajcie jak śmietanka się popije i znudzą się mi już te wesołości, po lepszych knajpach to coś w padnie...

To czekajmy — powiadają i patrzą jeden po drugim...

Znowu jęczą zegary. Fiakrzy stawiają kołnierze i w chodzą pod ceratowe budy. Od czasu do czasu któryś znich zagwizda lub zaśpiewa, a nawet się i wódki napije — bo takie już jest fiakierskie życie...

Czas zagłębia się coraz bardziej w noc — a noc kładzie swe piętno na życiu miasta i ulicy — i wogóle...

Z wnętrza dorożki dolatują jeszcze słowa...

— Po jasną cholerę człowiek tu ślęczy...

— Napiszcie ta w tych waszych gazetach, by magistrat nie darł z nas tak skóry — bo zostaniemy bez portek i szkapy nam wyzdychają...

— I goście będą musieli na piechotki dyndać.

— A my wtenczas odwiedzimy Rakowice z nudów za szkapami.

— I ogólny śmiech — śmiech z całą powśnością sztuczny bo dola dorożkarza jest godna pożałowania...

Nad miastem wisiała noc zwilżona deszczem i ludzką krzywdą.

E. Dziedzic.

Gdzie listonosze mają najwięcej zajęcia

Kto wysyła najwięcej listów? W jakim kraju listonosze mają najwięcej zajęcia?

Odpowiedź na te pytania daje zestawienie według liczby przeciętnej listów wysyłanych miesięcznie (1937r.) z danego kraju przez poszczególnego mieszkańca. Pierwsze miejsce zajmuje Szwajcaria, gdzie na każdego Szwajcara przypada co miesiąc przeciętnie 15 listów; na drugim miejscu znajduje się Anglia z liczbą 14 listów, na trzecim Belgia z cyfrą 13 listów, dalej Francja z liczbą 12 listów. W kolejności następują: Austria (10 listów), Szwecja (8), Niemcy (7), Japonia (6), Italia (5), Węgry (4), Hiszpania (3), Polska (2).

W stosunku rocznym przypada ogólnej korespondencji na jednego mieszkańca obecnie: w Szwajcarii — 179 (1900 r. —49); w Anglii — 163 (1900 r. — 67), w Belgii — 156 (1900 r. — 26), we Francji — 142 (24), w Holandii — 129 (26), w Austrii—114 (31), w Szwecji — 96 (17), w Niemczech — 86 (44), w Japonii — 71 (15) w Italii — 57 (12), na Węgrzech — 49 (13), w Hiszpanii — 37 (7), w Polsce — 22, w Rosji — 7 (3), w Indiach — 3 (1), w Chinach—2 (1).

Łzy jako lekarstwo

Od dawna jest już znanym, że łzy zawierają lizotyn, który ma właściwości niszczenia bakterii gnilnych. Ostatnio sowiecki zakład medycyny eksperymentalnej rozpoczął prace nad ustaleniem wartości łez jako lekarstwa. Przeprowadzono prace badawcze nad użyciem łez przy zapaleniu ucha. Okazuje się dalej, że łzy, posiadają mniejsze i pożyteczniejsze właściwości jak jod, przyczem nie są szkodliwe dla organizmu. Podczas tych badań stwierdzono, że pewną ilość lizotynu zawierają również ślina i pot, jak również niektóre warzywa jak: chrzan, rzodkiew, lecz w bardzo małej ilości.

—O—

Skazanie b. posła Dubois.

Sąd okręgowy we Włocławku rozpatrywał sprawę b. posła Duboisa, skazanego przez sąd I-ej instancji na pół roku więzienia za obrazę min. Becka i Sejmu.

Sąd Okręgowy skazał p. Duboisa na 4 miesiące aresztu za obrazę Sejmu i 1 miesiąc za zniesławienie min. Becka, uznając jednak, że wyrażenie: „dziś Beck całuje się z Hitlerem, a jutro wojska niemieckie wkroczą do Polski" nie było obrazą lecz krytyką.

Łącznie p. Dubois został skazany na 4 miesiące aresztu.

Szkoły kształcenia nauczycieli

W bieżącym roku szkolnym czynnych jest na terenie całego kraju ogółem 38 państwowych liceów pedagogicznych, 11 państwowych szkół pedagogicznych, 19 państwowych i 8 prywatnych seminaryj ochroniarskich oraz 6 państwowych i 2 prywatne seminaria dla nauczycielek rzemiosł.

Do liceów pedagogicznych uczęszcza w bieżącym roku szkolnym ogółem 1.679 uczniów, w tym 911 dziewcząt i 768 chłopców, do szkół pedagogicznych 1.138 słuchaczy, w tym 448 mężczyzn i 690 kobiet, do państwowych seminaryj ochroniarskich 818 uczenic, wreszcie do państwowych seminaryj nauczycielek rzemiosł 166 uczenic oraz do prywatnych seminaryj 113 uczenic.

Najwięcej liceów pedagogicznych posiada województwo lwowskie, mianowicie 6. Szkoły pedagogiczne posiadają wszystkie województwa (po 1), z wyjątkiem województw: białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, seminaria ochroniarskie istnieją na terenie województw: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, wileńskiego, wołyńskiego, poznańskiego, śląskiego, krakowskiego i lwowskiego, wreszcie seminaria dla nauczycielek rzemiosł posiadają województwa warszawskie, poznańskie, śląskie, krakowskie i tarnopolskie.

Czy kobiety stają się coraz mniejsze?

Jeden z lekarzy angielskich prowadził przez pięć lat studia, dotyczące wzrostu kobiet. Prace jego były oparte na licznych eksperymentach naukowych. Po tych studiach doszedł do przekonania, że pod względem wzrostu kobiety wykazują tendencję do coraz niższego wzrostu. Wysokość przeciętna jego Miss Europa wynosiła w roku 1933 o pięć centymetrów więcej od przeciętnej w roku 1938. Typ standartowy zmniejszał się w tym okresie czasu o jeden centymetr każdego roku. Lecz na tym nie koniec. Oto ten sam lekarz stwierdził, że o ile wzrost zmniejszył się, o tyle inne części ciała charakteryzujące właściwości kobiece wzrastały. Objętość piersi oraz bioder w tym czasie wzrosła o trzy centymetry, co jest dowodem, że rozwój kształtów szedł w kierunku powiększenia cech właściwej kobiecości. Również co do stóp należy stwierdzić, że są one większe, ponieważ stanowią one na ogół odpowiednik całego ciała. W następstwie zwiększył się rozmiar pantofelków o pół numeru.

Szwecja obchodzi 80-te urodziny Króla Gustawa

Uroczystości rozpoczną się w Szwecji od 16 czerwca r. b. dla uczczenia 80-tych urodzin króla Gustawa V. Stolica Szwecji przygotowuje się do przyjęcia królów Belgii, Danii i Norwegii oraz prezydenta Finlandii, którzy osobiście złożą życzenia gratulacyjne Gustawowi V. Już obecnie napływają do Stockholmu zamówienia na pokoje w hotelach zarówno od gości z zagranicy, jak i ze wszystkich zakątków Szwecji.

Wielki dzień rozpocznie król od przyjęcia życzeń od najstarszego syna, następcy tronu, który zgłosi się do ojca o północy z uderzeniem dzwonów, ogłaszających o rozpoczęciu uroczystości. W godzinach przedpołudniowych członkowie rządu zbiorą się w jednej ze sal zamku królewskiego, by złożyć królowi życzenia w imieniu całego narodu. Jednocześnie wręczony zostanie królowi akt subskrypcyjny w wysokości 5 miln. koron, które zebrano z datków dobrowolnych na życzenie króla w celu utworzenia funduszu do walki z chorobami reumatycznymi i paraliżem dziecięcym. Po ukończonej ceremonii król uda się na stadion, gdzie przywita go chór złożony z 4.000 śpiewaków, poczym przemaszeruje przed nim 6.000 osób, reprezentujących wszystkie dzielnice Szwecji. W tym samym dniu Gustaw V przyjmuje defiladę wojska. W ramach uroczystości zorganizowane zostanie ponadto szereg zabaw ludowych oraz defilada łodzi i żaglówek na jeziorze Malar.

— —§ O §— —

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

6) POWIEŚĆ

— Wszyscy tańczą, wrzeszczał Moor biegnąc od stołu do stołu. Wszyscy tańczą. Jego biało — płócienny płaszcz rozwiewał się na boki, ukazując boczne kieszenie wypchane ołówkami i notesami, jakby miał sto rąk, prowadzących równocześnie skrupulatną statystykę każdego centymetra filmu, każdego wata zużytego prądu i czynności każdego komparsy. Moor czuł się kimś. We własnych oczach był wielką osobistością.

Umieszczona na podium orkiestra czekała na znak. Kapelmistrz trzymał skrzypce pod brodą, a w prawej ręce wzniesiony smyczek, mający lada chwila spaść na struny, jak sęp na wyszukaną ofiarę. Wokół podium ustawiono doniczki z kwiatami, palmy, małe wodotryski.

— Gdzie jest Albers, wołał reżyser, dlaczego Albers nie jest jeszcze w atelier? Moor — idź do jego garderoby, aby natychmiast tu przyszedł. Uwaga — próba — zaczynamy. Wszyscy tańczą! Muzyka!

Valencia — a —a — a — a — a
Deine Augen sind wie Sterne
Deine Lippen sind wie Rosen
Valencia — a — a — a — a

Pary sunęły po nałożonej posadzce. Otwiercki objął ramieniem smukłą kibić Niny, czuł ciepło bijące z jej pięknie rozwiniętego biustu. — — — Obcisła suknia uwydatniała kształty. — — —

— Stooop!!! Stooop! Orkiestra umilkła. To nie jest taniec, kręcicie się jakbyście mieli ołowiane nogi. Więcej temperamentu — więcej życia! Jeszcze raz! Zaczynamy — muzyka!

Valencia — a — a — a — a
Deine Augen sind wie Sterne
Deine Lippen sind wie Rosen
— — — — — — — — —

Znowu sunęły pary. Przechodzili obok stołów przy których pozostała starsza młodzież, zabawiająca się przez ten czas rozmową, lub uwagami dotyczącemi tańczących. Krytykowano ich skrupolatnie. Wygląd, ubranie, taniec i dopatrywano się w każdym nawet tego, czego nie było. Nie czyniono tego z złośliwości, raczej z przyzwyczajenia. — Od razu odkryto nowicjusza. Kto on? Kto go zna? Skąd przyszedł?

— Ma pan papierosa? spytała Nina, zapomniałam papierośnicę w garderobie. Jak wrócimy do stolu, zapalimy.

— Owszem, bardzo chętnie.

— Pan lekko tańczy. Już długo we filmie?

— Dziś pierwszy dzień.

— Oooo!

— Stooop — stooop! Orkiestra ścichła. — Lepiej było, ale jeszcze brak temperamentu. Panie René — weź pan inną damę, ta jest dla pana za mała. Wyglądacie jak karykatury. Prędzej — prędzej — szkoda czasu. Uwaga — próba — muzyka!

Valencia — a — a -- a — a
Deine Augen sind wie Sterne
Deine Lippen sind wie Rosen — — —

W rzeczywistości tańczono zupełnie apatycznie. Otwiercki widział, że to nikogo ani nie interesowało, ani nie cieszyło. Poruszano się w takt muzyki, ale wyraz twarzy każdego zdradzał straszne znudzenie. — Stooop! Stooop!

Reżyser zauważył Albersa. — Hans, od godziny czekam na ciebie.

— Otto — Otto — było jego odpowiedzią. W kilku skokach był już obok niego. Zaznaczając szerokim ruchem ręki ogólne przywitanie, skłonił się w stronę towarzystwa.

— Otto — Otto!

Wszyscy obecni, nie wyłączając robotników scenicznych ani elektrotechników, odpowiedzieli chórem — Otto — Otto!

Co to znaczy? — spytał Ninę Otwiercki.

— To jest właściwość Albersa. Co drugie słowo jest u niego Otto— otto. Zależnie od zaakcentowania, wszystko tym wyraża.

— Ciekawe.

— Zaraz się pan przekona. Czasem boki zrywamy, co za rzeczy on wyprawia w czasie zdjęcia.

— Hans — kręcimy teraz tę scenę o której ci wczoraj wspomniałem. Zatem — rzecz jest następująca. Wszyscy tańczą — ty wchodzisz na salę — rozglądasz się w nadziei, że gdzieś odnajdziesz tutaj Marion — nie widzisz jej — jesteś tym zdzwiony — powoli przeciskasz się między tańczącymi parami, ale uważaj, abyś pozostał stale w aparacie — dochodzisz na drugi koniec sali — wyraz twej twarzy zdradza wielkie zdenerwowanie — stajesz zamyślony przed lustrem — tam zrobimy później wielkie zdjęcie — koniec — na razie tyle.

— Wiesz dobrez o co chodzi?

— Otto — Otto.

— Dobrze — uwaga — próba — zaczynamy — wszyscy tańczą jak poprzednio — muzyka!!!

Valencia — a — a — a — a
Deine Augen sind wie Sterne
Deine Lippen sind wie Rosen —
Valencia — a — a — a — a

Albers wchodzi na salę, rozgląda się, poczyna się przedzierać przez tłum tańczących, usprawiedliwia się — otto — otto — dochodzi prawie do końca sali — — —

— Stooop — stooop!

Orkiestra cichnie.

— Hans — to było dobrze, ale musisz się trzymać więcej środka sali, zanadto gubisz się między stołami i nie przechodź tak szybko. Więcej gry — więcej mimiki.

— Otto — otto —

— Zatem próba — wszyscy tańczą— muzyka!

Valencia — a — a — a — a
Deine Augen sind wie Sterne
Deine Lippen — — —
— — — — — — — —

— Jestem ciekawa, ile razy to jeszcze powtórzymy. To dopiero były próby, dotychczas nic nie kręcono. Im więcej czasu na te drobiazgi tracą, tym lepiej dla nas. Nie skończą tej sceny i będą nas jutro znowu potrzebowali.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE WODNEJ

Tegoroczne mistrzostwa Polski w piłce wodnej rozpoczną się 5 bm. W dniu tym odbędzie się pierwszy mecz pomiedzy drużynami EKS — Hal o ach Bielsko w Katowicach.

Nazajutrz, 6 bm. drużyna Hakoachu wyjedzie do Giszowca, gdzie spotka się z benjaminkiem ligi waterpolowej. TPG Giszowiec.

MISTRZOSTWA POLSKI I MISTRZOSTWA ŚWIATA W KAJAKARSTWIE.

W dniach od 30 bm. do 9 lipca odbędzie się w Pucku kondycyjny obóz czołowych naszych kajakarzy. W dniu 10 lipca odbędą się w Pucku mistrzostwa Polski.

Zawody mistrzowskie będą jednocześnie eliminacją przed ustaleniem reprezentacji naszej na pierwsze kajakowe mistrzstwa świata, które odbędą się w Sztokholmie. Jak wiadomo, dotychczas w regatach kajakowych rozgrywano jedynie mistrzostwa Europy. W r. b. dzięki przystąpieniu do Międzynarodowej Federacji Kajakowej związków Kanady i St. Zjednoczonych, odbędą się po raz pierwszy mistrzostwa świata.

WYŚCIG KOLARSKI DO MORZA.

W dniach od 27 bm. do 3 lipca odbędzie się kolarski wyścig do morza o wieczystą nagrodę Protektora pierwszego wyścigu — Marszałka Piłsudskiego.

Trasa tegorocznego wyścigu prowadzić będzie z Warszawy przez Grudziądz, Gdynię, Chojnice, Poznań, Kutno do Warszawy. Długość trasy około 1100 km. Wyścig organizuje Polski Związek Kolarski.

W czasie wyścigu przewidziany jest jednodniowy odpoczynek w Gdyni 29 b. m.

ZAWODNICY KALIFORNIJSCY STARTUJĄ.

W Los Angelos odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których zawodnicy kalifornijscy wykazali dobrą formę.

W biegu na 400 y Ray Mallet miał doskonały czas 46,9 sek.

Na 100 y zwyciężył Talley — 9,7.
Na 200 y Kanadyjczyk Orr —21,3 sek.
1200 y płotki—Humphrey 14,6sek
Tyczka — Day, Dills i Varoff przeskoczyli 427 cm.
Dysk — Zagar 47,38 m.
Oszczep — Strode 66,33 m.
Wdal — Robinson 738 cm.

W biegu na 1 milę Cunningham pokonał swego stałego rywala Venzke w czasie 4 : 11,7 min.

PIŁKA NOŻNA

Węgry — Indie Holenderskie 6:0
Włochy — Norwegia 2:1
Francja — Belgia 3:1
Czechosłowacja — Holandia 3:0
Rumunia — Kuba 3:3

Cracovia poniosła 2 klęski w Stanisławowie.

Rewera-Cracovia 5:4
Repr. Ak. Stanisł.-Cracovia 2:1
Wisła-Janach (Drohobycz) 2:2

Liga krakowska

Garbarnia-Makkabi 1:1
Olsza-Krowodrza 3:1
Cracovia Ib Zwierzyniecki 5:1
Korona-Wisła Ib 1:10
Chełmek-Nadwiślan 7:1
Podgórze-Tarnovia 1:1
Fablok-Wawel 4:1

HUMOR

— Mówiono mi, że masz jeszcze piękne obrazy?
— Tak.
— Z jakiej epoki?
— Z tych czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze!

BRAZYLIA-POLSKA 6:5 (4:4) (3:1)

Dramatyczny przebieg meczu dał zasłużone zwycięstwo egzotycznym piłkarzom, którzy wykorzystali przemęczenie Polaków.

Manifestacje w dniu Święta Ludowego

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Dolnej, Gromkowa, Pieniążkowic, Chabówki, Starego Bystrego, Nowotarskiego, Maruszyny, Krościenka, Raby Wyżnej nadto sztandary banderii zakopiańskiej i Związku górali. Zebranie zagaił b. poseł Wojciech Roj, poczem po odegraniu hymnu narodowego nastąpiły referaty adw. dra Rajtara z Zakopanego i p. Polaka z Nowego Targu.

Po deklaracjach odczytano rezolucje nowosieleckie, które jednogłośnie uchwalono.

Rzeszów. Pochód ludowców w Rzeszowie wzbudził zainteresowanie dużą karnością, liczący około 2.000 kobiet w strojach krakowskich, 1.000 cyklistów oraz 4.000 maszerujących członków kół Str. Ludowego.

Podczas zebrania na błoniach postanowiono nie uchwalać rezolucji, tylko usiąść na ziemi, manifestując w ten sposób gotowość wykonania uchwał stronnictwa. Siedząca manifestacja została przerwana przez prezydium zebrania.

STARCIA Z NARODOWCAMI

W **Bninie** pow. śremskiego w Wielkopolskiego podczas przemówienia prez. Str. **Lud. Mikołajczyka na rynku do uczestników** Święta Ludowego, doszło do starcia z oddziałem Stron. Narodowego, liczącym 60 członków, który zaatakował ludowców. Straż porządkowa przywróciła spokój.

Podczas zgromadzenia Str. Lud. w Mińsku Mazowieckim członkowie Stronnictwa Narodowego manifestowali przeciw Stronnictwu Ludowemu.

Grupy członków Str. Narodowego wystąpiły przeciwko uczestnikom Święta Ludowego w Opocznie. Straż porządkowa Stron. Lud. zlikwidowała zajście.

W **Gąbinie** pow. gostyńskiego kilku członków Str. Narodowego wznosiło okrzyki przeciwko manifestującym ludowcom.

Limanowa. Pod koniec zebrania S. L. z okazji święta ludowego w Limanowej tamtejszy wicestarosta rozwiązał zebranie ze względu na to, że mówcy nie zastosowali się do wydanych zarządzeń, cytując podczas przemówień skonfiskowano rezolucje N. K. W.

IMPONUJĄCE UROCZYSTOŚCI LUDOWE W JAŚLE

(Od własnego korespondenta)

Jasło, (Gr.) W pierwszy dzień świąt odbyły się w naszym mieście imponujące uroczystości Stronnictwa Ludowego, które **zgromadziły wielkie** masy ludności. Na czele pochodu kroczyli ubrani w barwne stroje ludowe wieśniaczki i wieśniacy następnie zaś jechało 400 rowerzystów. Pochód **odbywał się pod znakiem** demokratycznych przekonań ludowców, którzy wznosili okrzyki na cześć Polski demokratycznej i ludowej oraz przeciwendeckie. Mówcy wezwali do zjednoczenia sił demokratycznych na pożytek Państwa i ludności. Oczywiście, że akademicy z pod wiadomego znaku sprowokowali pochód okrzykami antyżydowskimi, lecz straż porządkowa rychło zlikwidowała incydent.

Nowe starcie z Henleinowcami w Czechosłowacji.

PRAGA (AI) W Sudetach doszło w czasie drugiego dnia Świąt Zielonych do nowych starć z manifestującymi henleinowcami. Manifestantów zmuszona została rozproszyć policja czeska.

Skonfiskowanie „Orki"

Ostatni numer „Orki na ugorze", organu młodej demokracji, został dwukrotnie skonfiskowany za specjalną stronę ukraińską oraz za karykaturę

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1 — Za tekstem zł 0.71 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 N[illegible] w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18